

Leczenie chorób ludowych za pomocą roślin przez Polonię argentyńską z Misiones

Treating folk illnesses with plants by the Polish community in Misiones, Argentina

MONIKA KUJAWSKA

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej, Wydział Historyczny, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Św. Marcin 78, 61-809 Poznań; Instituto de Biología Subtropical, Puerto Iguazú, c. Bertoni 85, 3370, Misiones, Argentyna,

e-mail: monikakujawska@gmail.com

ABSTRACT: Folk illnesses, also known as culture-bound syndromes, are cultural constructs specific to local groups or regions. They are part of the traditional worldview. They are often associated with local belief systems and their treatment usually consists of rituals / magical procedures and the use of aromatic plants. Folk illnesses do not have exact equivalents in biomedical nosology. From the biomedical point of view they are not diseases in the strict sense, but a group of loosely connected symptoms. Although researchers have mainly concentrated on charm healing and magical practices related to folk illnesses, in recent years very interesting contributions underlying the vital role of plants in prevention and treatment of culture-bound syndromes have also appeared. This article is an attempt to provide new information about plants used for protection against the evil eye and the treatment of *empacho*, *fuego de San Antonio* and *susto* among the Polish community living in Misiones, Argentina. This community is a result of an organized migration of Polish peasants who left Poland during the interwar period (1936-1938) and settled in the subtropics of Misiones. They have had extensive contact with the Mestizo population (called *Criollos*), originating from Paraguay. Healing with charms and the treatment of folk illnesses is a very important medicinal practice among the Paraguayan Mestizos. It is likely that the practices related to folk illnesses brought from Poland by the migrants have been strengthened by contact with the Mestizos from Paraguay. Experience in the diagnosis and treatment of folk illnesses had a positive effect on the adoption of new culture-bound syndromes such as *empacho* and *fuego de San Antonio* by the Polish community.

Key words: culture-bound syndromes, *ojeo*, *empacho*, *fuego de San Antonio*, *susto*, medicinal plants, Polish community, Misiones

Wprowadzenie

„Choroby ludowe” (*folk illnesses*), zwane także syndromami uwarunkowanymi kulturowo (*culture-bound syndromes*) są to konstrukty kulturowe specyficzne dla danej społeczności bądź regionu (Helman 1990), stanowią część tradycyjnego światopoglądu. Często są one powiązane z lokalnymi systemami wierzeń i ich leczenie najczęściej polega na rytuałach / zabiegach magicznych oraz użyciu roślin aromatycznych (Bourbonnais-Spear et al. 2007). Choroby ludowe nie mają ścisłych odpowiedników w nozologii biomedycznej. Z punktu widzenia biomedycyny nie są chorobami *sensu stricto*, lecz zespołem luźno połączonych symptomów.

Foster (1976) wyróżnił dwa podstawowe rodzaje etiologii w systemach leczniczych nie-biomedycznych, tj. personalistyczne i naturalistyczne. Te pierwsze związane są z działaniem magicznym lub religijnym. Leczeniem zajmują się na ogół specjaliści, a najistotniejszym elementem leczenia jest postawienie właściwej diagnozy. Leczenie chorób wynikających z przyczyn naturalistycznych najczęściej łączy się ze stosowaniem roślin, produktów zwierzęcych, minerałów i farmaceutyków, przepisanych przez specjalistę takiego jak szaman, zielarz lub stosowanych samodzielnie przez chorego lub przygotowanych przez kogoś z jego rodziny. Etiologie personalistyczne związane są szczególnie z tzw. chorobami ludowymi.

Polacy przybyli na teren północnego Misiones między 1936-38 rokiem i osiedlili się w dwóch koloniach rolniczych: Wanda i Lanusse. Była to imigracja zorganizowana z terenów wiejskich w Polsce (głównie z Białostoczczyzny, Lubelszczyzny, Kielecczyzny) skierowana do subtropików Argentyny. Wanda przekształciła się w 16tys. miasteczko, w którym mieszka obecnie około 250 rodzin polskiego pochodzenia (włączając małżeństwa mieszane), zaś w Lanusse, które nigdy nie utraciło charakteru rolniczego, mieszka 16 rodzin pochodzenia polskiego.

Zagadnienie chorób ludowych wśród Polonii argentyńskiej z Misiones zostało podjęte w ramach badań nad medycyną komplementarną i rolą fitoterapii w tej społeczności. W niniejszym artykule omawiam jedynie te dolegliwości ludowe, których leczenie oraz zabezpieczanie się przed nimi implikuje użycie roślin leczniczych. Zaś te choroby ludowe, których leczenie opiera się jedynie na zamowach nie zostały włączone do poniższej analizy (zob. Kujawska 2008).

Metody

Badania zostały przeprowadzone między kwietniem 2007 i czerwcem 2011 roku w ramach pięciu pobytów w terenie w dwóch miejscowościach na północy prowincji Misiones (Fig. 1). Badania były przeprowadzone wśród 94 osób pochodzenia polskiego i ich potomków, głównie z pierwszego pokolenia urodzonego w Argentynie. Informacje zostały zebrane na podstawie wywiadów półotwartych, pogłębionych, wolnego wyliczania (*free listing*) oraz kwestionariuszy.

Próbki zielnikowe wszystkich taksonów wymienionych przez badanych zostały zebrane w miejscach, w których informatorzy sami pozyskują rośliny. Próbki zostały zidentyfikowane przeze mnie i zdeponowane w herbarium CTES Instituto de Botánica del Nordeste w Corrientes, zaś duplikaty wysłane do Instytutu Botaniki PAN w Krakowie.

Ponadto przeprowadziłam inwentarz roślin leczniczych znajdujących się w ogrodach przydomowych 47 badanych osób.

Wymienione gatunki używane w zabezpieczaniu się oraz w leczeniu chorób ludowych opatrzone są dodatkową informacją o liczbie uzyskanych informacji, która wskazuje na

poziom konsensusu pomiędzy informatorami. Wyjątkowo, w tym artykule zamieściłam informacje o użyciu roślin, które były stosowane przez pojedyncze osoby, gdyż mogą one świadczyć o praktykach będących w procesie zanikania, lub wręcz odwrotnie, mogą to być nowe użycia, które Polacy przejęli od Metysów bądź Indian Mbya Guarani, lecz nie zdołały się jeszcze rozprzestrzenić w tej społeczności. Istnieje niewiele danych na temat używania roślin w leczeniu chorób ludowych wśród społeczności metyskich i indiańskich prowincji Misiones. Nie powstały żadne osobne opracowania poświęcone temu zagadnieniu w Misiones, zaś dane, które udało mi się pozyskać pochodzą z prac ogólnych dotyczących farmakopei Indian Mbya Guarani (Keller 2008) oraz Metysów (Keller & Romero 2006).

Koncepcje na temat chorób oraz praktyki lecznicze, którymi posługują się współcześnie przedstawiciele Polonii argentyńskiej z Misiones, są wyrazem tak kontynuacji, jak i zmian w medycynie ludowej, rozumianej jako bagaż przyniesiony przez osadników. Podstawą do określenia, które koncepcje i terapie są wyrazem kontynuacji, były wypowiedzi informatorów, skonfrontowane z literaturą etnograficzną dotyczącą polskiej medycyny ludowej okresu przedwojennego (Barthel de Waydenthal 1922; Biegeleisen 1929; Spittal 1938).

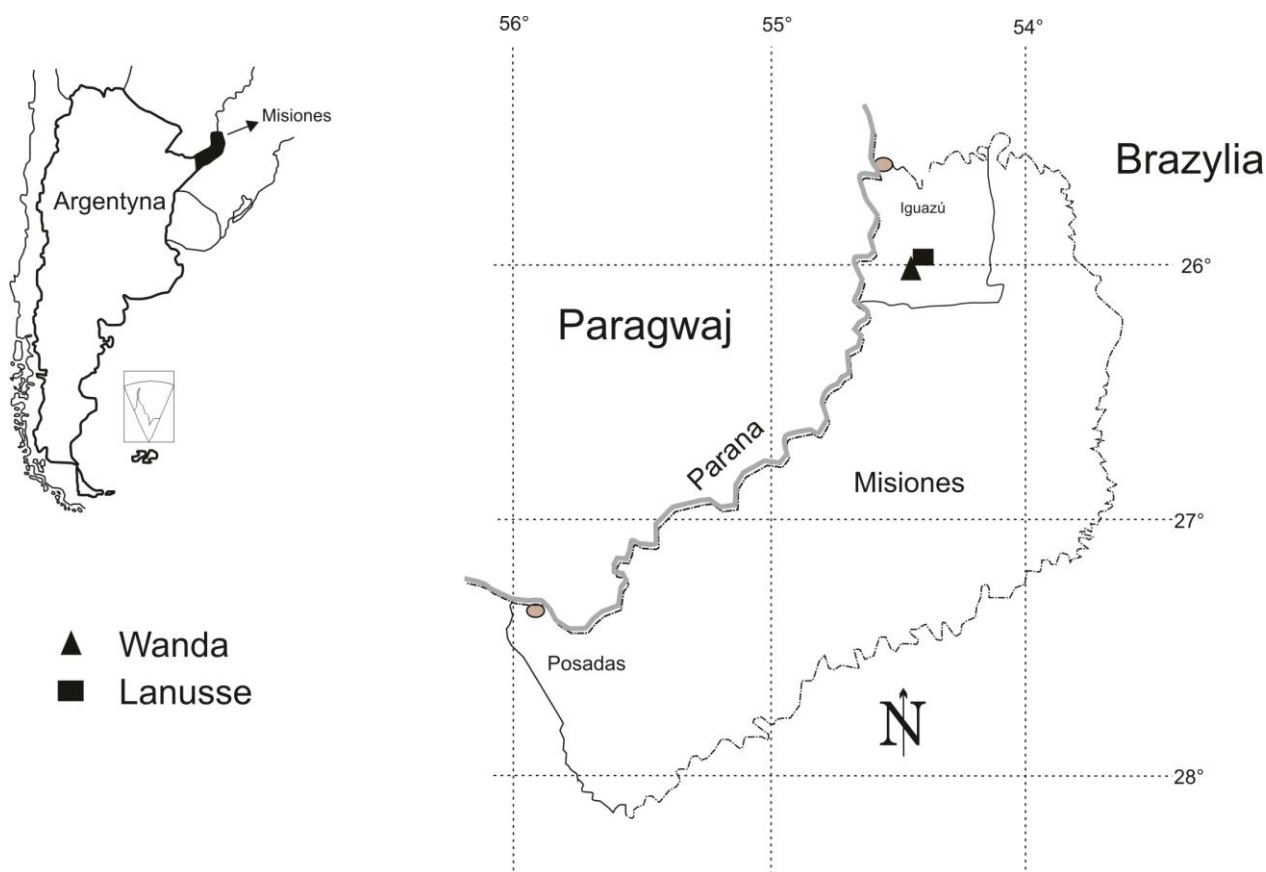


Fig 1. Miejsce badań, polskie osiedla: Wanda i Lanusse

Wyniki

Wśród Polaków osiadłych w północnym Misiones były osoby, które potrafiły leczyć niektóre choroby ludowe, takie jak uroki, liszaj, suchoty, przełamanie oraz przestrach. Najwięcej rozmówców umiało diagnozować i leczyć uroki, a także zabezpieczać się przed nimi. Tradycyjne metody radzenia sobie z urokami przetrwały do dzisiaj w kilkunastu rodzinach. Natomiast praktycznie nikt z badanych nie leczy już dziś liszaja, suchot czy przełamania. Wiedza o nich przetrwała w nielicznych rodzinach. Polacy nauczyli się natomiast rozpoznawać, a nawet leczyć dotąd nieznanne choroby ludowe od Metysów. Najważniejsza z nich to *empacho*, zaś inne to: *rendidura/ desgarro*, *kamburu-yere*, *fuego de San Antonio/cobrero*.

Uroki / ojeo

Polacy przywieźli do Misiones umiejętność diagnozowania i leczenia uroków. W wielu rodzinach stanowiły one część terapii domowych. W Misiones Polacy odkryli, że *Criollos* również znają tę dolegliwość, a nazywają ją *ojeo*¹. Uroki stanowią dolegliwość najbardziej znaną i najczęściej zgłaszaną *curanderos* bądź leczoną w gronie rodzinnym. Prawie połowa badanych (43 osoby) leczyła uroki u siebie lub swoich dzieci; aż 17 osób radzi sobie z nimi samodzielnie. Większość nauczyła się tego od swych krewnych, ale niektórzy zdobyli tę umiejętność od *Criollos*.

Wśród tych, którzy nie kwestionują uroków istnieje zgoda co do tego, że zarówno w wypadku ludzi, jak i zwierząt oraz roślin wywołuje je czyjeś spojrzenie. Znakomita większość uważa, że szkodenie spojrzeniem nie jest intencjonalne. Dwie osoby twierdziły, że nośnikiem tego spojrzenia jest wiatr – ktoś, kto wywołuje uroki nie musi patrzeć bezpośrednio na tego, kogo urzeka. Jednak większość sądziła, że do rzucenia uroków potrzebny jest kontakt bezpośredni. Szkodzić może osoba mająca do tego pewne predyspozycje. Według rozmówców jest to człowiek „silny mentalnie”, który posiada „mocne spojrzenie”. Tylko jedna informatorka uważała, że uroki może wywoływać osoba, którą w dzieciństwie odstawiono od piersi, a następnie ponownie nią karmiono². Urzekają spojrzenia, które towarzyszą zarówno negatywnym, jak i pozytywnym uczuciom. Dzieci są najbardziej narażone na uroki; może je urzec nawet własna matka, wtedy gdy jest zmęczona, zdenerwowana, „zagoniona i z rozpędu dopadnie dziecka” albo też dlatego, że bardzo kocha swoje dziecko. Podobnie jest w wypadku dorosłych. Urzec może osoba, która patrząc na nas odczuwa żal, złość lub pozytywny afekt.

Rośliny są wykorzystywane głównie w zabezpieczeniu się przed urokami. Należą do nich: roślina *varana* (*Cordyline dracaenoides* Kunth.) *espada de san Jorge* (*Sansevieria* sp.), *pipi* (*Petiveria alliacea* L.) (Fig. 2), róża (*Rosa* sp.), rozmaryn (*Rosmarinus officinalis* L.) oraz ruta (*Ruta chalepensis* L.) (Tabela 1). Wszystkie te rośliny sadi się przed domem, tak by osoba odwiedzająca najpierw spojrzała na nie i w ten sposób przekazała „złe spojrzenie” roślinom, które w innym wypadku rzucone byłoby na domowników i mogło wywołać uroki. Rośliny te nie tylko zabezpieczają przed urokami, ale chronią też domowników przed zazdrością i „złą energią”. Zabezpieczanie się przed urokami dzięki sadzeniu roślin przed domem nie jest zjawiskiem częstym w badanej grupie i zostało wymienione przez 14 informatorów.

¹ Hiszpański odpowiednik uroków częściej jednak występuje w wersji *mal de ojo* („złe oko”). *Ojeo* jest typowym określeniem w Misiones, używane jest również w Paragwaju (Cadogan 1957).

² W polskiej literaturze etnomedycznej jest to dość dobrze udokumentowany przypadek (Barthel de Weydenthal 1922: 7; Spittal 1938: 146).

W jaki sposób rozpoznawane są uroki?

L.J.: Córka płakała nocami. Trzeci pediatra w Esperanza powiedział mi, że córka jest urzeczona [*oreada* M.K.] i żebym zabrała ją do jakiejś kobiety, która leczy. Z następnymi dziećmi już wiedziałam, co robić (kobieta, Wanda, 48 l.).

J.J.: Syn zachorował i wymiotował. Jedna pielęgniarka powiedziała nam, żeby zabrać dziecko do specjalistki, bo albo ma *empacho* albo uroki (mężczyzna, Wanda, 55 l.).

To typowe wypowiedzi. Wynika z nich, po pierwsze, że część informatorów nie wyniosła z domu tradycji rozpoznawania i leczenia uroków, dowiedziała się o nich od lekarza, sąsiada czy innych postronnych obserwatorów, niekoniecznie związanych ze środowiskiem polonijnym. Według niektórych badanych, część lekarzy i pielęgniarek uznaje *ojeo* za jednostkę chorobową. Jedna z lekarek – pediatra, pracująca w CAPS w Wandzie, sama zamawia *ojeo*. Uważa, że tego oczekują od nich pacjenci. Oto jej wypowiedź:

L.C.: *Ojeo*, które leczą *curanderas* to wirusowa odmiana zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych [*meningitis viral*], nie wymagające żadnego leczenia farmakologicznego. Pacjentka przychodzi i mówi: moje dziecko jest urzeczona, płacze i płacze. Więc sprawdzam, dotykam czoła i wykonuję wszystkie te manewry, które się robi przy zapaleniu opon, następnie odmawiam modlitwę, bo tutaj tak się to robi, i jeśli stwierdzam, że ma gorączkę, to daję coś na zbiecie i każę wrócić następnego dnia. Jeśli widzę następnym razem coś, co mi się nie podoba, jeśli coś nie gra, odsyłam je bezpośrednio do Eldorado. Tam je zatrzymują i robią mu analizy (kobieta, Wanda, ok. 55 l.).

Symptomy tej choroby są różnorodne: płacz, niepokój, bezsenność, gorączka, wymioty u dzieci oraz ból głowy i/lub zawroty głowy, gorączka u dorosłych. Uzdrowicielki znają kilka sposobów diagnozowania i leczenia uroków.

L.K.: Mierzę od tyłu [taśmą], jeśli osoba nie jest urzeczona [taśmą] pozostaje na talii, i według miejsca, gdzie zatrzymuje się ręka. To mówi, jak bardzo zaawansowane są uroki. Dzieci są niespokojne, nie śpią. Po zamówieniu daje im się herbatę z liści pomarańczy i śpią (kobieta, Wanda, 62 l.).

Diagnozowanie i leczenie przy użyciu taśmy nie jest rodzimym sposobem radzenia sobie z urokami. W ten sposób leczą osoby, które nauczyły się to robić od *Criollos*. Niektóre znachorki diagnozują wpatrując się w daną osobę. Czasem ci, którzy zgłaszają się do znachorek, wiedzą, co im samym lub ich dzieciom dolega. Sami stawiają więc diagnozę, zwracając się o pomoc jedynie w celu odczynienia uroku. Jedna ze znachorek polskiego pochodzenia potrafi mierzyć taśmą, ale woli leczyć poprzez wypowiadanie modlitwy przy czym trzyma rękę na głowie chorego. Twierdzi, że tak jest szybciej i równie skutecznie. Ponadto, gdy kogoś już zna, nie potrzebuje obecności tej osoby, może ją „wizualizować”, wypowiadając przy tym szeptem stosowne modlitwy. W trakcie moich spotkań z tą znachorką przyjmowała ona telefony i wiadomości sms z prośbą o zamówienie jakiegoś dziecka lub osoby dorosłej. Kobieta wypowiadała modlitwy w myślach i jednocześnie odpowiadała na moje pytania.

Najwięcej osób pochodzenia polskiego, leczących uroki, diagnozuje chorych za pomocą kawałeczków chleba lub/i rozżarzonych węgielków rzucanych na wodę. Stawianie diagnozy stanowi zarazem część leczenia.

R.J.: Do dzbanka z wodą wrzucałam chleb w kawałeczkach. Jeśli szły na dno, dziecko było urzeczone, a jeśli pływały po powierzchni, nie. Dawałam trzy kropelki tej wody do wypicia i tą samą wodą moczyłam mu głowę. Resztę trzeba było wylać na stronę, gdzie wschodzi słońce (kobieta, Lanusse, 71 l.).

L.H.: Wkładałam siedem kawałeczków chleba i siedem węgielków do wody i modłę się: *Ave Maria*, Święta Mario, i do Jezusa. Kiedy wszystko się zatopi, to bardzo urzeczony, a jeśli niektóre idą na dno, a inne nie, to dopiero uroki zaczynają się. Trzeba powtórzyć trzy albo sześć razy (kobieta, Wanda, 74 l.).

Inne osoby leczące uroki nie stwierdzają choroby inaczej niż poprzez rozpoznanie symptomów. Leczą na ogół za pomocą wody.

A.B.: Jak głowa bolała to mówili: urzekli cię. Musiał spryskać wodą ze źródła albo ze studni najmłodszy brat albo najstarszy przez sitko, 3 razy z buzi. Trzeba patrzeć się prosto w oczy i potem 3 razy splunąć na lewo (kobieta, 63 l.).

Trzeci zarejestrowany przeze mnie sposób diagnozowania i leczenia uroków to lizanie czoła i plucie lub wykonywanie gestu symulującego plucie na bok.

V.K.: *Ojeo* potrafimy leczyć sami. (...) potrafimy węgielkami i przez lizanie czoła. Z czołem jest najszybciej i najlepiej. (...). Jak polżesz czoło to od razu wiesz, czy osoba jest urzeczona, czy nie. Jak czoło jest bardzo słone, to jest urzeczona. Przesuwasz językiem po czole i udajesz, że plujesz na stronę. Najpierw ściskam głowę i robię rękami znak krzyża na głowie osoby, z której wyciągam uroki, liżę czoło trzy razy, jak bardzo urzeczony, to dziewięć razy, po trzy (mężczyzna, Lanusse, 41 l.).

Empacho

Badani imigranci polscy zgodnie twierdzili, iż „*empacho* w Polsce nie było”. Trzydzieści trzy osoby leczyły siebie lub swoje dzieci na tę dolegliwość, niektórzy z nich wielokrotnie. Dwanaście kobiet polskiego pochodzenia samodzielnie radzi sobie z *empacho*, posługując się technikami, których nauczyły się od ludności lokalnej w Misiones. Większość informatorów, którzy sami nie potrafią leczyć, podziela przekonania o etiologii tej choroby i metodach leczenia. Jak do tego doszło, że *empacho*, nieznane w Polsce, zostało tak łatwo przejęte przez polskich imigrantów? „Nauczyli się od *Criollos*: na pewno ma *empacho*. Ta kobieta go wyleczy” (J.C., kobieta, Wanda 66 l.). Tak, w skrócie, można by streścić mechanizm przeszczepiania elementów medycyny ludowej *Criollos* na grunt lecznictwa domowego Polaków.

J.C.: *Empacho* nie było znane wcześniej. Dawali do wypicia herbatę z mięty (kobieta, Wanda, 65 l.).

E.J.: Jak byliśmy dziećmi, to nie znaleźliśmy *empacho*. Jak bolało, to piliśmy rumianek z olejem (kobieta, Wanda, 76 l.).

R.K.: Mama nam stosowała dietę. Ja swoje dzieci zabierałam do kobiet, żeby zamówiły (kobieta, Wanda, 52 l.).

Empacho, wcześniej Polakom nie znane, w niektórych rodzinach zostało uznane za chorobę, a w innych nie. Na czym mogło polegać owo „przyjęcie” nieznannej wcześniej dolegliwości? Poza przyswojeniem nazwy, która nie została spolszczona, matki rodzin nauczyły się rozpoznawać symptomy i leczyć bądź zwracać się do „zamawiaczek”. Istotnym czynnikiem, który wpłynął na włączenie *empacho* w obręb dolegliwości ludowych leczonych przez imigrantów z Polski był fakt, że uprzednio niektórzy z nich zetknęli się bezpośrednio lub pośrednio z problemem niestrawności, która może wywołać ostrą biegunkę. Skoro pewne symptomy były znane, zapewne łatwiej przyjmowano także etiologię. Ta z kolei odwołuje się do procesów organicznych, co prawdopodobnie ułatwiło jej akceptację przez migrantów. *Empacho* jest chorobą, której etiologia łączy się z obserwacją empiryczną. Na pewno ważnym czynnikiem przekonującym do lokalnych technik leczenia tej dolegliwości była skuteczność zabiegów.

Istnieje kilka sposobów leczenia *empacho*. Te najpopularniejsze polegają na zamawianiu. Większość Polaków zaakceptowała tę praktykę terapeutyczną ponieważ sami zamawiali szereg chorób i dolegliwości, takich jak ból zębów, choroby skóry, suchoty, ukąszenia, uroki.

Mniejszość stanowią rozmówcy, którzy wprawdzie podzielają przekonania o etiologii i symptomach *empacho*, lecz w terapii stosują leki roślinne. Kilka kobiet leczy siebie i swoją rodzinę wyłącznie za pomocą ziół. *Yerba del pollo* (*Alternanthera pungens* Kunth) jest rośliną stosowaną najczęściej. Inne rośliny używane w leczeniu *empacho* to: bylica piołun (*Artemisia absinthium* L.), *carqueja* (*Baccharis trimera* (Less.) DC.), *cocú* (*Allophylus edulis* A. St.-Hil., A. Juss. & Cambess.) Hieron. ex Niederl.), dynia (*Cucurbita* spp.), herbata chińska (*Camellia sinensis* (L.) Kuntze.), *marcela* (*Achyrocline flaccida* (Weinm.) DC.), *palo amargo* (*Picrasma crenata* Engl. in Engl. & Prantl), rozmaryn (*Rosmarinus officinalis* L.), rumianek (*Chamomilla recutita* (L.) Rauschert) oraz *suico* (*Tagetes minuta* L.). Większość z wyżej wymienionych roślin była używana przez dwie osoby badane, lub przez pojedyncze osoby, co świadczy o niskim konsensusie wiedzy na temat używania roślin w leczeniu *empacho*. Ciekawym zjawiskiem może wydawać się fakt, że rośliny znane z Polski, takie jak bylica piołun, herbata i rumianek zostały zaadoptowane do leczenia nowej dolegliwości w Argentynie.

Niemniej, dominujący model terapii, sugerowany przez trzy uzdrowicielki pochodzenia polskiego, polega na łączeniu leków ziołowych z zamawianiem. Jedna z kobiet, która zajmuje się leczeniem tylko w gronie rodzinnym, najpierw aplikuje leki roślinne. Jeśli one nie skutkują, wówczas stosuje zamawianie, używając przy tym także taśmy. Czym jest *empacho*? Jak powstaje, co jest jego przyczyną?

L.K.: *Empacho* jest procesem akumulowania się jedzenia w żołądku. Symptomami mogą być wymioty i biegunka. Zatwardzenie, nie! Kiedy coś ci źle siada na żołądku i czujesz to zaraz – to nie jest to *empacho*. W tym przypadku dobrze jest napić się wody z kawałeczkiem kory *palo amargo* [*Picrasma crenata*]. (...) Dzieci bardziej cierpią na *empacho* niż dorośli. Na przykład, osoba dorosła czuje się źle na żołądku, nie je, a niemowlak ci nic nie powie. Więc daje mu się jeść, choć to, co ma w żołądku, jeszcze nie strawił,

zalega mu. *Empacho* jest wówczas, gdy nie trawimy jedzenia, które znajduje się w środku (kobieta, Wanda, 45 l.).

Inne osoby czasem ujmują to słowami, iż „jedzenie przykleja się do żołądka i przez to nie trawi się”. Niektórzy informatorzy łączą tę chorobę z nadmiarem jedzenia lub ze zbytym mieszaniem różnych potraw. Najczęstsze symptomy to biegunka, wymioty, ból głowy. W Wandzie dwie znachorki polskiego pochodzenia leczą *empacho*. Dziesięć innych kobiet potrafi zamawiać *empacho*, lecz robi to tylko dla swojej rodziny i zaufanych osób. Spośród wszystkich kobiet, które leczą, czy to w ramach praktyk domowych czy też w społeczności lokalnej, cztery stwierdzają schorzenie za pomocą taśmy, modląc się przy tym – jest to kolejny przypadek diagnozowania, które jest jednocześnie leczeniem. Pozostałe stosują inną metodę – naciągają skórę na dolnej części kręgosłupa chorego w kilku miejscach. Gdy skóra przy odciąganiu wyda odgłos, to znak, że dana osoba jest *empachada*. Jedna z kobiet nie stosuje żadnej z wymienionych technik, natomiast leczy modlitwą. Zamawianie *empacho* przez kobiety polskiego pochodzenia oraz korzystanie przez większość badanych z usług znachorek leczących tę dolegliwość jest przykładem trwałego przejęcia koncepcji lokalnej choroby ludowej przez środowisko polonijne w prowincji Misiones.

Również dwoje lekarzy w Wandzie leczy *empacho* w swych gabinetach w trakcie przyjęć. Robią to głównie dlatego, by zdobyć zaufanie pacjentów, by ci chcieli się do nich zgłaszać, szczególnie z *empacho*, które przejawia się biegunką, zaś nieleczone może wywołać odwodnienie. Lekarze decydują się na leczenie *empacho*, by być bliżej swych pacjentów, pokazać, że dzielą ich światopogląd.

V.F.: Tłumacząc na język medycyny, *empacho* to dyspepsja. Ja leczę *empacho* przy użyciu taśmy. Można się tego nauczyć tylko 24 grudnia według wierzeń. (...) Praca lekarza, kiedy przychodzi do niego pacjent, zaczyna się już w momencie powitania. Jeśli on nabierze do mnie zaufania, być może nawet potrafię go wyleczyć nie dając mu żadnego lekarstwa. (...) Jeśli ci zaufam, że mnie wyleczysz, to mam duże szanse na to, żeby się wyleczyć, bo lepiej zniosę moją chorobę. Jeśli leczę jakąś osobę i mówię jej, że się wyleczy za dwa dni, no bo lekarz zna cykl rozwojowy biegunki, to ludzie mu wierzą i zdrowieją. Ale jak przychodzi osoba, w której ja nie wzbudzam wystarczająco zaufania, następnego dnia, jeśli choroba nadal będzie się rozwijać, on zwróci się do innego lekarza (...). Proces leczenia przypomina proces magiczny. Relacja pacjent lekarz jest bardzo istotna w leczeniu. Sądzę, że zwyczaj chodzenia do *curanderos* ma dużo z tym wspólnego, z wiarą, zaufaniem, wiarygodnością, głęboką relacją, która się wytwarza między osobą posiadającą jakieś dary charyzmatyczne i pacjentem (lekarz, mężczyzna, Wanda, 44 l.).

Fuego de San Antonio/cobrero

Fuego de San Antonio – nazwą tą określaną jest choroba skórna, którą potrafi leczyć pewna kobieta pochodzenia polskiego urodzona w Brazylii, obecnie mieszkająca w Wandzie i jeden mężczyzna, urodzony w Lanusse, syn Polaków przybyłych do Argentyny z Brazylii. Dolegliwość ta dotyczy zarówno dorosłych, jak i dzieci. Piętnaście osób spośród badanych leczyło się na *fuego de San Antonio*. Choroba ta nazywana jest niekiedy *cobrero* lub *cobrero bravo*. Jest to jątrząca się rana, która się powiększa; jeśli obejmie całą nogę, biodro lub inną część ciała, osoba na nią cierpiąca umiera. Kobieta z Wandy, która leczy tę dolegliwość,

bierze trzy liście ruty lub płatki białej róży i odmawia modlitwę do Ojca, Syna i Ducha Świętego. Tnie liście nożyczkami, czyni nimi znak krzyża i rzuca tam gdzie wschodzi słońce. Mówi przy tym: „co tñę, *cobrero bravo*”. Używa głównie liści ruty, gdyż według niej zwalczają one skutecznie złe moce. Mężczyzna z Lanusse wymawia podobną formułkę: „co tñę, *cobrero bravo*, tñę go, tñę go”, którą wymawia trzy razy i tnie liście brzoskwini (*Persica* spp.) na ranę. Jednocześnie modli się. Oprócz wymienionych roślin: ruty, białej róży i brzoskwini, stosuje się owoc często występującego chwastu *Solanum americanum* Mill., dla którego większość badanych nie potrafiła podać nazwy. Leczenie przy pomocy tej rośliny ma charakter zabiegu domowego, polegającego na wyciskaniu soku z owocu *S. americanum* na ranę. Innym sposobem jest smarowanie rany niebieskim atramentem. Niektórzy informatorzy, posługujący się językiem polskim, nazywali *fuego de San Antonio* liszajem. Jedna z rozmówczyń wyróżniła dwa rodzaje liszaja: suchy i mokry. Liszaj to swędząca rana, na którą leczono się głównie w przeszłości, kiedy działali polscy uzdrowiciele w Lanusse i Wandzie. Nie przekazali oni umiejętności swym dzieciom ani innym członkom społeczności lokalnej. Liszaj leczony był za pomocą ruty, którą tnie się nad raną, czyniąc przy tym znak krzyża i wymawiając modlitwy, lub za pomocą konopnych kuleczek spalanych nad raną – tego sposobu leczenia zaniechano wraz z wyczerpaniem się materiału przywiezionego z Polski.

J.C.: Liszaj to *fuego de San Antonio*. Bo to taka plamka się robi a potem się robi krosta, to swędzi. Raz mój ojciec dostał na twarzy, to on się najeździł do doktora i nie mógł się wyleczyć i to tak obrzękło. Raz się zdybali i pojechali na mate do kogoś, i mówią mu, że znają kogoś, *curanderę*, co mu to wyliczy. On pojechał do tej *curandery*. Ona kazała mu znaleźć dwa zioła: *pariparoba*, *lengua de vaca* i kazała się tym myć (kobieta, Wanda, 66 l.).

Susto / przestrach

Dwie osoby spośród potomków Polaków potrafią leczyć *susto* – przestrach. Jedna z nich mieszka w Lanusse, zaś druga w Wandzie. Umiejętność leczenia odziedziczyły po swych rodzicach, Polakach. Przestrach jest wówczas, „gdy dziecko podskakuje podczas snu”, albo gdy osoba dorosła mocno się wystraszy. Leczenie polega na modlitwie i laniu wosku na wodę. Forma, która uleje się wskazuje na osobę, zwierzę lub rzecz, która była powodem przestrachu. Można leczyć się również za pomocą jajka rzucanego na wodę, przy czym wypowiada się specjalną formułę. Dziecko, które cierpi na pasożyty wewnętrzne łatwiej poddaje się przestrachowi. W takiej sytuacji, oprócz zabiegów wymienionych powyżej, podaje się napar z mięty.

Dyskusja

Opisy leczenia uroków mają swoje analogie w polskiej literaturze etnograficznej (Barthel de Weydenthal 1922: 25-32; Spittal 1938: 148-149; Libera 1995: 107). W praktykach tych można obserwować transmisję wiedzy wywodzącej się z polskiej medycyny ludowej. Te sposoby leczenia są ograniczone (poza działalnością jednej uzdrowicielki) do medycyny domowej, nie upowszechniły się dotąd, nie zostały przejęte przez Metysów (*Criollos*). Jest to jednak potencjalnie możliwe, szczególnie wobec coraz częściej spotykanych małżeństw mieszanych.



Fig. 2. *Pipi* (*Petiveria alliacea*) – trzymana w doniczce przed domem w celu odstraszenia złych mocy i uroków (Lanusse, listopad 2009, M. Kujawska)

Polacy i ich potomkowie stosują jedynie rośliny w zabezpieczaniu się przed urokami, nie zaś w ich leczeniu. Najczęściej używana jest ruta (*Ruta chalepensis*). Jej użycie nie zostało potwierdzone przez badaczy zajmujących się etnobotaniką innych społeczności Misiones. Natomiast używanie innego gatunku z rodzaju *Ruta* (*Ruta montana* Mill.) zostało udokumentowane wśród mieszkańców wsi w zachodniej Hiszpanii (González et al. 2012). Prawdopodobne jest, że imigranci z Hiszpanii zapoznali inne grupy w Argentynie z wykorzystaniem ruty w celach apotropaicznych. *Pipi* (*Petiveria alliacea*) jest jedyną rośliną, która jest używana zarówno przez Polonię jak i Metysów z centralnej części Misiones (Keller and Romero 2006). Roślina ta ma ponad 20 zastosowań w lecznictwie Indian Mbya Guarani, stanowi jedną z najważniejszych roślin leczniczych tej społeczności, jednak nie jest ona stosowana w leczeniu *ojeo* (uroków) (Keller 2008). Natomiast stosowanie rozmarynu jako środka apotropaicznego, zabezpieczającego przed czarami i „złym okiem” zostało również udokumentowane w zachodniej Hiszpanii (González et al. 2012). Prawdopodobne jest, że Polacy w Misiones przejęli użycie rozmarynu w celu zabezpieczania się przed urokami od Metysów i potomków Hiszpanów, którzy ten sposób zabezpieczania przywieźli ze sobą wcześniej na kontynent amerykański. González i współpracownicy piszą o tym, że rośliny takie jak rozmaryn, gałązki drzewa oliwnego oraz gałązki laurowe są święcone w Niedzielę Palmową, a następnie umieszczane na parapetach by chronić domostwa (González et al. 2012). Również moi rozmówcy z Wandy i Lanusse wspominali, że oni również święcą rozmaryn w bukietach w Niedzielę Palmową. Indianie Mbya Gurani posiadają siedem gatunków roślin, które używają w leczeniu *ojeo* (Keller 2008), żadna z nich nie została odnotowana wśród Polonii z Misiones.

Literatura etnomedyczna i folklorystyczna w Polsce jest niezwykle skąpa w informacje o użyciu roślin w leczeniu uroków. Jedynie Spittal (1938: 149) wspomina o tym, że okadzano chorych poświęconym bożym drzewkiem (*Artemisia abrotanum* L.), czarnobyłem (*Artemisia vulgaris* L.) oraz chabrem bławatkiem (*Centaurea cyanus* L.), zaś Niebrzegowska (2000)

wymienia *urocznik* (gatunek niezidentyfikowany) oraz jaskólcze ziele (*Chelidonium majus* L.). Wiedza o użyciu tych gatunków musiała się zatrzeć w procesie migracji, gdyż poza bylicą pospolitą, żaden z wymienionych gatunków nie rośnie w północnym Misiones. Z drugiej zaś strony może dziwić fakt, dlaczego Polacy nie przejęli żadnych roślin do leczenia uroków od Metysów i Indian Mbya, zaś stosują rośliny w zabezpieczeniu się przed tą chorobą, co nie zostało udokumentowane wśród innych społeczności Misiones. Nie oznacza to wcale, że inne grupy Misiones nie stosują roślin w zabezpieczeniu się przed *ojeo*, ale wynika z faktu, że dotąd nie przeprowadzono, żadnych systematycznych badań w tym zakresie w Misiones.

Empacho jest dolegliwością znaną w całej Ameryce Łacińskiej. Wszędzie podstawowe techniki terapeutyczne polegają na zamawianiu, połączonym z mierzaniem taśmą bądź „naciąganiem skórki” (*medir con cinta*; *tirar del cuerito* lub *tirar el cuerito*) (Jimenez de Pupareli 1984: 244-5; Zolla *et al.* 1992; Campos Navarro 2000). Dzięki analizie 90 źródeł (od 1710 do 2010) z Argentyny Campos Navarro i Scarpa (2013) stworzyli listę 152 roślin używanych w leczeniu *empacho* w tym kraju. Jest to ogromna lista roślin wskazująca na żywotność tej choroby w Argentynie oraz na fakt, że rośliny odgrywają znaczącą rolę w procesie jej leczenia. Rośliny są używane jako samodzielny środek w leczeniu *empacho* bądź stanowią część terapii, która polega w głównej mierze na mierzaniu taśmą lub naciąganiu skórki (Campos Navarro & Scarpa 2013). Niektórzy badani przedstawiciele Polonii zaczynali leczenie *empacho* od roślin, kiedy te nie skutkowały, wówczas udawali się do kogoś z rodziny lub znachora, który potrafił leczyć za pomocą taśmy bądź naciągania skórki. Jest to zachowanie identyczne z tym, które dostrzegł Libera (1995: 142) w polskiej medycynie ludowej: zaczyna się terapię od środków słabszych, a gdy te nie przynoszą pożądanego efektu, sięga się po środki bardziej radykalne.

Niemal wszystkie rośliny stosowane w leczeniu *empacho* przez Polonię z Misiones znalazły potwierdzenie w literaturze etnobotanicznej z Misiones (Keller & Romero 2006; Keller 2008) oraz całej Argentyny (Campos Navarro & Scarpa 2013). Ci ostatni badacze wymieniają jako najważniejsze rośliny w zwalczaniu *empacho* *Chenopodium ambrosioides* L., *Alternanthera pungens* Kunth oraz *Ruta chalepensis* L. Wszystkie te rośliny występują w farmakopei Polonii (nieopublikowane dane, Kujawska), niemniej jedynie *Alternanthera pungens* jest stosowana przez tę społeczność w leczeniu *empacho*. Liczba informacji wskazuje na to, że jest to najważniejsza roślina w farmakopei Polonii używana przy tym schorzeniu. Farmakopea Polonii liczy 10 gatunków roślin stosowanych w leczeniu *empacho*, Indianie Mbya Guarani używają 7 gatunków, zaś Metysi 5. Polacy i ich potomkowie stosują stosunkowo dużą liczbę roślin w leczeniu tej dolegliwości, zważywszy na fakt, że nauczyli się ją diagnozować i leczyć w Argentynie, głównie od Metysów i w mniejszym stopniu od Indian Mbya.

Empacho stanowi dobry przykład choroby ludowej, która nie zachowuje relacji spójności między etiologią i terapią. Choć niektórzy badacze nadal utrzymują, że przyczyna schorzenia stanowi o technice i doborze środków leczniczych (Castillo de Lucas 1958; Ortiz de Montellano 1993: 158; Kuschick 1995: 64), to *empacho* wskazuje na możliwość wystąpienia innego porządku: etiologia jest naturalistyczna, natomiast w leczeniu zawarte są również elementy religijne i magiczne, jak modlitwy i formuły zamawiania.

Susto jest chorobą ludową znaną w całej Ameryce Łacińskiej (Bourbonnais-Spear *et al.* 2007). Badacze wskazują na różne objawy tej choroby, takie jak: niepokój podczas snu, utrata apetytu, drażliwość, niezdolność do oddawania moczu, osłabienie, depresja, introwersja, gorączka, ból mięśni, nudności, ból głowy, wymioty, zawroty głowy. Wierzy się, że nieleczony *susto* może prowadzić do śmierci chorego (Bourbonnais-Spear *et al.* 2007). W badaniach przeprowadzonych na Belize wśród uzdrowicieli (*curanderos*), najważniejsze rośliny stosowane w leczeniu tej dolegliwości pochodziły z rodzaju *Adiantum* (Bourbonnais-Spear *et al.* 2007). *Susto* odpowiada dolegliwości ludowej znanej w Polsce jako przestrach.

Tradycyjne, w różnych regionach Polski stosowano ziele o tej samej nazwie (Kolberg 1974; Niebrzegowska 2001). Niestety są to gatunki niezidentyfikowane. Paluch natomiast podaje, że wianki święcone w Oktawę Bożego Ciała często były wykorzystywane później do leczenia przestachu u dzieci w formie okadzeń (Paluch 1984). Tę samą praktykę zauważył Łuczaj we wsiach podkarpackich w ostatnich latach (Łuczaj 2012). Ten sam autor, w trakcie badań nad bukietami święconymi w dniu Matki Boskiej Zielnej, odnotował użycie kilku gatunków roślin, określane jako *przestrach* (krwiściąg lekarski *Sanguisobra officinalis* L., k. mniejszy *Sanguisobra minor* Scop.) lub *perestrah* (niecierpek pospolity *Impatiens noli-tangere* L. i wierzbowka kiprzyca *Chamaenerion angustifolium* (L.) Holub), które były stosowane w leczeniu przestachu w Beskidzie Niskim i na jego przedpolu (Łuczaj 2011). Natomiast w okolicach Sanoka do leczenia przestachu używano, m.in. wielosiłu błękitnego *Polemonium coeruleum* L. (Fitkowski 2011). Brak jest informacji na temat leczenia *susto* wśród innych społeczności Misiones. Podobnie, nie ma żadnych danych na temat leczenia *Fuego de San Antonio* wśród innych grup niż Polonia z Misiones.

Warto dodać, że tradycja leczenia słowami, z zastosowaniem odpowiednich gestów i akcesoriów, jest bardzo silna wśród ludności metyskiej z Paragwaju (Cadogan 1957; Service & Service 1954: 260). Polacy w Misiones mieli największy kontakt z imigrantami z Paragwaju (Kujawska 2010). Prawdopodobne jest, że przywiezione z Polski praktyki leczenia chorób ludowych zostały wzmocnione poprzez kontakt z Metysami z Paragwaju. Posiadanie doświadczenia w diagnozowaniu i leczeniu chorób ludowych wpłynęło pozytywnie na przyjęcie nowych chorób ludowych w Misiones przez Polonię, takich jak chociażby *empacho* i *fuego de San Antonio*.

Podziękowania

Chciałabym w pierwszej kolejności podziękować osobom, bez których ten projekt by się nigdy nie udał, tj. społeczności polonijnej w Wandzie i Lanusse, a w szczególności osobom, które mnie gościły w swoich domach: Rosicie Jejer, Marianowi Chudemu, Cristinie Kozak i Lorenzie i Juanowi Woronowiczom. Jestem też ogromnie wdzięczna za logistyczną pomoc Marii Jejer i Marcie Sawie. Badania zostały w dużej mierze sfinansowane z grantu promotorskiego NCN nr NN109051138.

Tabela 1. Rośliny stosowane w zabezpieczeniu się przed i w leczeniu chorób ludowych przez Polonię argentyńską z Misiones

Gatunek botaniczny	Nazwa potoczna	Dolegliwość ludowa	Część stosowana	Sposób stosowania	Liczba informacji	Bibliografia
<i>Achyrocline flaccida</i> (Weinm.) DC., Asteraceae	marcela	<i>empacho</i>	kwiatostany	napar	1	
<i>Allophylus edulis</i> (A. St.-Hil., A. Juss. & Cambess.) Hieron. ex Nederl., Sapindaceae	cocú	<i>empacho</i>	liście	moczona w wodzie	2	Campos Navarro and Scarpa 2013

<i>Alternanthera pungens</i> Kunth, Amaranthaceae	yerba del pollo	<i>empacho</i>	części nadziemne	napar	9	Campos Navarro and Scarpa 2013
<i>Artemisia absinthium</i> L., Asteraceae	piołun, ajenjo	<i>empacho</i>	liście	napar	2	Campos Navarro and Scarpa 2013
<i>Baccharis trimera</i> (Less.) DC., Asteraceae	carqueja	<i>empacho</i>	liście	napar	3	Campos Navarro and Scarpa 2013
<i>Chamomilla recutita</i> (L.), Asteraceae	manzanilla, rumianek	<i>empacho</i>	kwiatostany	napar	1	
<i>Cordyline dracaenoides</i> Kunth, Asparagaceae	varana	uroki, <i>ojeo</i>	cała roślina	uprawiana w celu zabezpieczenia się przed urokami	1	
<i>Cucurbita</i> spp., Cucurbitaceae	zapallo	<i>empacho</i>	nasiona	napar, odwar	1	Campos Navarro and Scarpa 2013
<i>Mentha</i> spp., Lamiaceae	menta	<i>susto</i>	liście	napar	1	
<i>Origanum vulgare</i> L., Lamiaceae	orégano	<i>empacho</i>	liście	napar	4	Keller and Romero 2006
<i>Petiveria alliacea</i> L., Phytolaccaceae	pipi	uroki, <i>ojeo</i>	cała roślina	uprawiana w celu zabezpieczenia się przed urokami	3	Keller and Romero 2006
<i>Picrasma crenata</i> Engl. in Engl. & Prantl, Simaroubaceae	palo amargo	<i>empacho</i>	pień	moczona w wodzie	1	Keller 2008, Campos Navarro and Scarpa 2013
<i>Persica</i> spp., Rosaceae	durazno	<i>fuego de San Antonio</i>	liście	element zabiegu magicznego	1	

<i>Rosmarinus officinalis</i> L., Lamiaceae	romero	<i>empacho</i>	liście	napar	1	Campos Navarro and Scarpa 2013
<i>Rosmarinus officinalis</i> L., Lamiaceae	romero	uroki, <i>ojeo</i>	cała roślina	uprawiana w celu zabezpieczenia się przed urokami	2	
<i>Rosa</i> spp., Rosaceae	rosa	uroki, <i>ojeo</i>	cała roślina	uprawiana w celu zabezpieczenia się przed urokami	1	
<i>Rosa</i> spp., Rosaceae	rosa	<i>fuego de San Antonio</i>	płatki kwiatów	element zabiegu magicznego	1	
<i>Ruta chalepensis</i> L., Rutaceae	ruda	uroki, <i>ojeo</i>	cała roślina	uprawiana w celu zabezpieczenia się przed urokami	5	
<i>Ruta chalepensis</i> L., Rutaceae	ruda	<i>fuego de San Antonio</i>	liście	element zabiegu magicznego	1	
<i>Sansevieria</i> spp., Asparagaceae	espada de San Jorge	uroki, <i>ojeo</i>	cała roślina	uprawiana w celu zabezpieczenia się przed urokami	2	
<i>Solanum americanum</i> Mill., Solanaceae		<i>fuego de San Antonio</i>	owoc	wcieranie w ranę	6	
<i>Tagetes minuta</i> L., Asteraceae	suico	<i>empacho</i>	liście i kwiatostany	napar	2	Campos Navarro and Scarpa 2013
<i>Camellia sinensis</i> (L.)Kuntze, Theaceae	té negro, herbata	<i>empacho</i>	liście	napar	2	Campos Navarro and Scarpa 2013

Literatura

- Barthel de Weydenthal M 1922. Uroczne oczy. Towarzystwo Naukowe we Lwowie, Lwów
- Biegeleisen H 1929. Lecznictwo ludu polskiego. Prace Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności 12
- Bourbonnais-Spear N, Awad R, Merali Z, Maquin P, Cal V, Arnason JT 2007. Ethnopharmacological investigation of plants used to treat *susto*, a folk illness. *Journal of Ethnopharmacology* 109: 380-387
- Cadogan L 1957. Apuntes de medicina popular guaireña. Centro de Estudios Antropológicos del Paraguay, Asunción
- Campos Navarro R 2000. El empacho en la medicina mexicana: antrpologia, siglos XVI-XX. Biblioteca de la Medicina Tradicional Mexicana/Instituto Nacional Indigenista, México
- Campos Navarro R 2009. Medir con cinta y tirar del cuerito. Téxtos médicos sobre el empacho. Ediciones Continente, Buenos Aires
- Campos Navarro R, Scarpa GF 2013. The cultural-bound disease “empacho” in Argentina. A comprehensive botanico-historical and ethnopharmacological review. *Journal of Ethnopharmacology* 148: 349-360
- Castillo de Lucas A 1958. Folkmedicina. Dossat, Madrid
- Fitkowski Ł 2011. Bukiety zielne święcone w dniu Matki Boskiej Zielnej w Sanockiem. *Etnobiologia Polska* 1: 7-19
- Foster GM 1976. Disease etiologies in non-Western medical systems. *American Anthropologist* 78 (4): 773-782
- González JA, García-Barriuso M, Pardo-de-Santayana M, Amich F 2012. Plant remedies against witches and the evil eye in a Spanish “witches village”. *Economic Botany* 66 (1): 35-45
- Helman C 1990. Culture, health, and illness: an introduction for health professionals. Wright, London, Boston
- Jiménez de Pupareli D 1984. Función de la medicina popular en la comunidad entrerriana y su relación con la medicina oficial. In: Jiménez de Pupareli D (ed.) *Cultura tradicional del área del Paraná medio*. Fundación F.G. Bracht, Instituto Nacional de Antropología, Buenos Aires, pp. 235-253
- Keller HA 2008. Etnobotánica de comunidades guaraníes de Misiones, Argentina; valoración de vegetación como fuente de recursos. Tesis del doctorado. Universidad Nacional del Nordeste, Corrientes
- Keller HA, Romero HF 2006. Plantas medicinales utilizadas por campesinos del área de influencia de la Reserva de Biósfera Yabotí (Misiones, Argentina). *Bonplandia* 15: 125-141

Kolberg O 1974. Sanockie-Krośnieńskie, cz. I, Dzieła Wszystkie, t. 49. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Poznań

Kujawska M 2008. Leczenie zamawianiem wśród Polaków z Misiones w Argentynie. Lud 92: 65-86

Kujawska M 2010. Nie czas chorować, czas pracować. Stosunek do leczenia się polskich osadników z prowincji Misiones w Argentynie. In Penkala-Gawęcka D (ed.) Nie czas chorować? Zdrowie, choroba i leczenie w perspektywie antropologii medycznej. Biblioteka Telgte, Poznań, pp. 37-50

Kuschick I 1995. Medicina popular en España. Siglo XXI, Madrid

Libera Z 1995. Medycyna ludowa: chłopski rozsądek czy gminna fantazja? Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław

Łuczaj Ł 2011. Herbal Bouquets Blessed on Assumption Day in South-Eastern Poland: Freelisting versus Photographic Inventory. Ethnobotany Research & Application 9: 001-025

Łuczaj ŁJ 2012. A Relic of Medieval Folklore: Corpus Christi Octave Herbal Wreaths in Poland and their Relationship with Local Pharmacopoeia. Journal of Ethnopharmacology 142: 228-240

Niebrzegowska S 2000. Przestrach od przestachu: rośliny w ludowych przekazach ustnych. Wydawnictwo UMCS, Lublin

Ortiz de Montellano B 1993. Medicina, salud y nutrición azteca. Siglo XXI, México

Paluch A 1984. *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, seria: Acta Universitatis Wratislaviensis vol.752, Wrocław

Service EH, Service HJ (1954). Tobatí – Paraguayan Town. University of Chicago Press, Chicago

Spittal S 1938. Lecznictwo ludowe w Załóżcach i okolicy. Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Tarnopol

Zolla C et al. 1992. Medicina tradicional y enfermedad. In: Camposa Navarro R (ed.) La antropología medica en México. Universidad Autonoma Metropolitana, México DF, pp. 71-104